

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi I Tal. 20 sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie wina, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., Pan **Moritz Löwenthal** kupiec, plac Wilhelmowski Nr. 10., i Pan **Jakób Appel** kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9., przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorem wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.

Poznań, dnia 30. Września 1853.

**Expedycja Gazet W. Deckera i Spółki.**

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 27. Września. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza wiadomość, że na wezwanie posłów francuskiego i angielskiego w Konstantynopolu i za pozwoleniem rządu otomańskiego cztery fregaty popłynęły do Konstantynopola.

— Na giełdzie krążyły następujące pogłoski: londyński bank podnieść diskonto, cesarz Francuzów zakazać wywóz zboża z Francji i że reszta floty popłynie na dniu 19. Października do Konstantynopola.

Ateny, 18. Września. — Pajkos minister spraw zagranicznych zawiadujący tymczasowo sprawami ministerstwa sprawiedliwości, został uwolniony od tego zawiadowania, a profesor Pilikas mianowany ministrem sprawiedliwości.

Konstantynopol, 19. Września. — Stronnictwo pokoju porozumiało się, jak się zdaje ze stronnictwem wojny w dywanie. Odrzucenie przez Rosyją zmian tureckich było wiadome w Konstantynopolu. Wątpią aby porta ustąpiła. Uzbrojenia wciąż trwają.

Wiedeń, 27. Września. — Cesarz rosyjski ma pojutrze wyjechać do Odessy.

Z powodu podrożenia zboża ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do tutejszego namiestnictwa rozporządzenie, ażeby we wszystkich mniejszych miastach i targowych miejscach Niższej Austrii pozakładano publiczne lub prywatne magazyny, celem przechowania zapasów zboża i mąki.

Berlin, 29. Września. — Naj. Pan raczył nadać jenerałowi maj. Borke, komendantowi Berlina, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z dębowym liściem; jen. maj. Prittwitz i superintendentowi Dr. Spieler w Frankfurcie n. O. order orła czerwonego drugiej klasy z dębowym liściem; radcy konsystorskiemu Reichhelm w Frankfurcie n. O., ewan. pastorowi Storch w Prausnitz, prob. ewan. Hinz w Schippenbeil, prob. Abel w w. Morna, pierwszemu nauczycielowi gmin. Schwalb w Saarbrücken order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 29. Września. — Nasz były prezes policyi, a teraz jenerałny nasz konsul w Hiszpanii i Portugalii, Minutoli, znajduje się teraz tu za urlopem.

Posel rosyjski bar. Budberg, który pojechał do Warszawy celem powitania cesarza, nie udał się z nim do Olomuńca, jak się domyślano, ale wrócił do Berlina. Cesarz odbył w Warszawie przegląd na d. 22. b. m. nad 2 korpusem armii. Korpus ten liczy 40,000, ale na przeglądzie brakowało 8000 żołnierzy, którzy po różnych lazaretach chorują na cholere.

## Szwecya i Norwegia.

Sztokholm, 21. Września — Dotąd zachorowało tu 3613 osób na cholere, umarło na nią 2101, wyzdrowiało 963, lecz się 548. W Karlskronie do d. 17. z 1874 chorych na cholere umarło 1014.

## Francya.

Paryż, 25. Września. — Monitor zamieszcza następującą telegraficzną wiadomość z Lille z 24. b. m. wieczorem o god. 6½. Naj. państwo zwiedzili dziś szpitale w Lille, byli na przeglądzie wojska i obejrzel wielkie zakłady przemysłowe w Roubaix i Tourcoing. Cała ludność robocza zgromadziła się i wołała: niech żyje cesarz! niech żyje cesarzo! Naj. Państwo wrócić do miasta o godzinie 6. Tłumy napelniają ulice. Pogoda sprzyjała przez cały dzień.

— Minister marynarki wyjechał dziś do Dunkierki, gdzie razem się zjadą z cesarzem.

— Cesarski dekret otwiera ministrowi stanu kredyt na 75,000 fr., jako dodatek do przeznaczonych na uroczystości sierpniowe 300,000 fr.

— Toskański prezes ministerstwa i minister spraw zagranicznych Cesarini, książę Cassigliano, przybył tu dzisiaj.

— Constitutionnel zamieszcza dziś artykuł z pióra de Ceseny o sprawie wschodniej, z którego wnosić można, że polityka dworu naszego nachyla się na stronę Turcyi. Wyliczając przypadki, jakich doznały propozycje wiedeńskie, mówi dalej: nie badając ducha, celu i donosności zmian zaproponowanych przez dywan, uznano je za nic nieznaczące i bezpożyteczne, za niewczesne i nierozsądne, bo gniewano się na odświeżenie rozpraw uważanych za ubite. Do dziś dnia ogłoszone dokumenta, niemogły usposobienia Europy przeistoczyć, bo nota, w której petersburski gabinet rozbiiera zmiany zażądane przez portę, z wielką sztuką jest napisana. Znajdujemy tam wiele dowodów nagromadzonych, które pod pozorem sprawiedliwości i rozumu publiczność mają przekonać, że owe zmiany tem są bezpożyteczniejsze, że w oczach samej Rosyi nie mają rzeczywistej ważności i tylko uczucie własnej godności nie pozwala na ich przyjęcie. Akt ten atoli nie jest jedynym dokumentem, w którym pan hr. Nesselrode tłumaczy swoje zdania. Istnie jeszcze inny dokument, któryby można nazwać prawdziwym, a w którym kanclerz prawdziwe myśli swego pana wystawia. W tym dokumencie rozwija petersburski gabinet powody, dla których car przyjął bezwarunkowo propozycje wiedeńskie, i powody dla których odrzucił zmiany tureckie, które porta chce mieć dołączone w nocie wiedeńskiej, zanim ją podpisze. Można się już dorozumieć, jakie są powody przyjęcia, jakie odrzucenia. Rosya była zadowolona z wiedeńskiej noty, ponieważ ją tłumaczyła w duchu swoich życzeń i zamiarów, ponieważ widziała w niej swoje korzyści, a Turcyja straciła swą niepodległość i godność, czego zaprawdę konferencya wiedeńska nie chciała i nie zamierzała. Jednym słowem: Rosya miała te same powody do przyjęcia wiedeńskiej noty, jakie Turcyja do ich odrzucenia. Rosya i Turcyja myślą i czują w sposób jednaki tekst pierwotnej noty, obie tłumaczą ją w tym samym duchu i to jest powodem, dla czego nie działają jednakowo. Dokument ten, jak sami czytelnicy wkrótce osądzą, zdaje się być przeznaczony do rzucenia światła na niespodziewane znamie, które sprawa wschodnia przybiera. Wyjaśnia prawdziwe zamiary i uczucia Rosyi i tworzy zupełnie nowe położenie, objaśniając znaczenie wiedeńskiej noty i przez to też wkłada nowe obowiązki na państwa zachodnie.

— Patrie dziś w wieczór ogłasza wczorajsze wiadomości Timesa o wejściu okrętów wojennych francuzkich i angielskich do Dardanelów i o zmianie zdania Austrii, ale czyni uwagę, że odpowiedzialność za te wiadomości pozostawia Timesowi. Sądzi zarazem, że ponieważ położenie terażniejsze tak drażliwym się staje, należałoby się wystrzegać lekkomyślnie wierzyć pogłoskom puszczanym w obieg. Przypadek podany przez Timesa, że Austryja z Rosyją trzyma, uważa za niepodobiestwo, wnosząc z dotychczasowego współdziałania jej z Francją i Anglią na konferencyach wiedeńskich.

— Constitutionnel dziś odgrywa notę zaambarasowanego. Mówi o nocie nowej rosyjskiej jeszcze nie ogłoszonej, w której wyraźnie Rosya powiada, że ma prawo do mieszania się w stosunki religijne państwa tureckiego, uważa, że akt ten nadaje położeniu zupełnie nowy kierunek i może łatwo zachodnim państwom nowe nałożyć obowiązki. Do tych uwag Constitutionnela niemożna teraz wiele przywicywać wagi, wiedząc, że stracił na powadze. Mimo to panna między publicznością spekulacyjną wielka trwoga. Na małej giełdzie ogłoszono, że flota połączona wpłynęła do Dardanelów i pan Bourqueney przy tej sposobności napisał depezę do rządu francuzkiego, w której donosi, że Austryja uderzy na Bosnię i Serbię, skoro anglo-francuzka flota zajmie nieprzyjacielskie stanowisko przeciw Rosyi.

— Wczora otrzymał Monitor du Loiret ostrzeżenie, ponieważ

doniósł o zamieszczeniu spokojności i manifestacjach przeciw posągom cesarza i cesarzowej w obozie Satory. Manifestacje te nie odbyły się, jak twierdzi prefekt w swoim ostrzeżeniu. Gdyby pan prefekt był w Paryżu lub obozie Satory, mógłby lepiej swe sprostowanie zredagować.

— Pogłoska o wejściu flot do Dardanelów zdaje się potwierdzać. Wszystkie dzienniki angielskie o tem, jako o fakcie spełnionym donoszą. Morning Herald dodaje jeszcze, że lord Aberdeen miał oświadczyć, że kiedy wojna została wypowiedziana, przeto występuje z ministerstwa.

**Anglia.**

Londynu, 24. Września. — (Dokończenie artykułu z Timesa o wpłynięciu floty połączonej do Dardanelów). Obecne przedstawienia austriackiego rządu, widocznie wypływają z powolności jego dla Rosyji. Rosyja jakkolwiek skłania się nominalnie z innymi mocarstwami do podpisania aktu niepodległości cesarstwa otomańskiego, nie tyle się przeciwie troskliwą okazuje, o poddanie tego cesarstwa pod zbyt skuteczną gwarancję i mimo swoich zaręczeń, stara się swój protektorat duchowny wybramować o ile można doczesnymi konsekwencyami. Anglia i Francya, mając wielkie interesa na Śroziemnym morzu, czują daleko mniej sympatyj dla Rosyji, a ponieważ nie są wystawione na wpływy, które wynikają z sąsiedztwa terytorialnego, przeto posiadają też więcej skłonności i siły, do pokazania swego zdania niepodległego i otwartego. Ich życzeniem jest nakazać uroszczeniom Rosyji na drodze pokoju, ale skuteczne milczenie. O ile więc tureckie zmiany stawiają zapórę północnym nadużyciom, o tyle chcą mocarstwa zachodnie je popierać, o tyle chcą je, jako zgadzające się z treścią przyjętej noty carowi narzucić, aby im nadać praktyczną skuteczność przez nową notę objaśniającą w duchu zmian tureckich, którąby konferencya uchwaliła. Takie więc propozycje, które zawierają nową i dosyć óznaczoną cechę, wyrażającą opozycyą przeciw Rosyji, nie podobają się Austrii, nie tak dla swjej zasady, bo Austria przed wszystkimi mocarstwami jest w tem interesowaną, gdzie chodzi o postępowanie przeciw powiększeniu się Rosyji, ale dla tego, że wejść przez to może w starcie się nieprzyjemne z dworem, któremu mocno jest obowiązana i od którego w czasie biedy spodziewać się może albo nieprzyjaźni zatracającej i gubiącej Austrię, albo poparcia wszechmocnego. Uwagi postawią każdego w możności ocenienia, dla czego floty wchodzą do Dardanelów. Zawsze przeciw uważamy za rzecz bardzo ważną, aby rozwiązanie kwestyi tureckiej wychodziło z połączenia zdań czterech mocarstw. Nie dla tego, abyśmy podebrzywali siłę połączonej Anglii z Francją lub potęgę każdego z tych państw, gdyby postanowiły zmusić dwór petersburgski do umiarkowania, ale połączona Europa i tylko taka jest pokojem tchnąca i skuteczna zarazem. Jeżeli cesarz rossyjski może być w takie położenie wprawiony, że dalszy krok z jego strony sprzeciwiłby się raz uznanym przekonaniom i materialnym interesom całego chrześcijaństwa, wówczas niemal jest niepodobieństwem, żeby podobny krok naprzód uczynił; gdzie atoli protestacya przeciw jego postępowaniu nastąpi ze strony dwóch, a może i jednego z tych mocarstw, tam siła takiej kontrolującego mocarstwa nie tylko wiele się ujmie stosunkowo, co w skutkach bardzo jest ważnem, ale jeszcze moralna wina Rosyji o wiele się zmniejsza przez ową okoliczność, że chociaż pół Europy powie jej, iż ma niesłuszność, druga połowa jeszcze może powiedzieć, że ma słuszność. Od czterdziestu lat trzymano się systemu wspólnych obrad w Europie i to utrzymywało pokój w Europie, nadając naszym jeneracyom cechę spokojnego postępu. Z tego powodu spodziewamy się, że pozostaniemy przy tej zasadzie tak doświadczonej ważności, a że życzenia Austrii, co do głównej treści niemogą być różne od życzeń Francyi i Anglii w tej kwestyi, przeto tuszmy że się znajdą jeszcze środki na wynalezienia temu zgadzaniu się zdań wyrazu dyplomatycznego.

— Advertiser przyrzeka za parę dni wielkie poczynić odkrycia o rzeczach, o których teraz tylko sobie szeptać ludzie do uszu. Dziennik ten powiada, że się dowiedział od wiarogodnych osób, że lord Aberdeen wcale się nie tai przed swoimi przyjaciółmi ze swoim przekonaniem, że czas nadszedł, w którym państwo tureckie powinno być wymazane z mapy Europy, jak dawniej Polska i że dwa mocarstwa nią się tylko podzielić mogą, to jest Rosyja i Austria.

— Globe, Sun i Standard podzielały zdanie dziennika Morning Post i twierdzą, że floty połączone weszły do Dardanelów raczej w celu demonstracyi przeciw Rosyji, niż przeciw Turcyi. Globe powiada, że oba mocarstwa zachodnie chciały pokazać Rosyji, że miara się przepelniła i że Anglii i Francyi nie zbywa na postanowieniu poparcia sultana.

— Turecki poseł odbywał onegdaj i dzisiaj konferencyę z Karolem Clarendonem w urzędzie zagranicznym.

— Examiner zamieszcza dziś artykuł pod tytułem: odrzucenie maski. Stara się dowieść, że Austria wcale była niestósowną na odegranie roli pośrednika, ponieważ na chwilę nie było można przypuszczać, że może być niepodległą i niesamolubną. Dziwi się przytem, jak można było przypuszczać, że porta przyjmie i podpisze propozycje wiedeńskie. Bo propozycje te były notą wazalną do swego pana, a według treści mogły być poczytane za notę cesarza, albo za notę, która otrzymała swe imprimatur w rossyjskiej kancelaryi. Co się zaś tyczy depešy hrabiego Nesselrodego z 7. b. m. do pana Mayendorfa, na to nie może Examiner dosyć słów energicznych nazwać, aby ją nacechować jak należy, bo targa się w trudnych do uwierzenia uroszczeniach i pogardzie na sprzymierzeńców Turcyi. Examiner spodziewa się odtąd większej odwagi po ministrach angielskich, zwłaszcza po mowie, którą miał lord J. Russel w Grenock. Nigdy nie jest za późno, powiada Examiner, wejść na drogę prawa i honoru. Examiner jeszcze nie wiedział o wejściu floty angielskiej do Dardanelów w czasie napisania tego artykułu. gniewał się tylko na samą myśl, że flota angielska ma wpłynąć do Dardanelów, celem poniesienia pomocy sultanowi, przeciw własnym jego poddanym, bo tym sposobem Anglia z Francją służyłyby Rosyji za kocią łapkę.

— Pan John Lemoine tak pisze o emigracyi z Irlandyi: Co rok

Irlandya zabierała najdroższy czas parlamentu angielskiego; co rok powtarzano długie, zapalczywe i bezowocne klótnie, w których obrabiano od początku do końca całą historię Irlandyi, zmienić jej niemogąc; czas było położyć koniec tym wiekuistym ćwiczeniom retoryki, zle było widoczne i było wszystkich w oczy. Kilka milionów stworzeń ludzkich marło z głodu. Nie było w tem winy ziemi, bo Bóg tę ziemię obdarzył największymi bogactwami przyrody. Więc była w tem wina ludzi, a ponieważ ta ziemia, która tak bogaty plon mogła wydawać, pozostawała martwa i nieżywna, potrzeba domagać się z tego sprawy od tych, którzy trzymali ją w swych rękach leniwych, nie pozwalając jej spełnić swęj misyji. Potrzeba było dokonać wielkiego wywłaszczenia w interesie publicznym. Parlament zaczął rzecz zaprowadzeniem w Irlandyi prawa ubogich, to jest prawa nakładającego obowiązek utrzymywania przez parafie i właścicieli, ubogich gminy, tak zdrowych jak i bezsilnych. Prawo to istniało w Anglii, ale pomiędzy Anglikami a Irlandczykami ta zachodziła różnica, że pierwsi byli bogaci, w wydatkach porządni, pracowici, przemyślni, drudzy zaś byli zwykle ubodzy, nierządni, długami obciążeni i leniwi. Nie mówimy tu o ludzi właściwie tak zwanym, ale o klasie właścicieli. «Landlord», właściciel rolny, szlachcic irlandzki, jest typem coraz bardziej niknącym, którego wkrótce niespotkamy całkiem. Bogaty we wszystkie przymioty i wszystkie słabości swęj kasty, waleczny, wspaniałomyślny, próżny, rozrzutny, kochający polowanie, przyjemności stołu, gościnnie bez granic, w pogardzie głębokiej mający pracę, zjadał on pokoleniami całemi swój majątek, dochód i kapitały, a od kilku generacyi był już tylko właścicielem z imienia. Z rzadkiem wyjątkiem, odliczając przytem kilku wielkich arystokratów angielskich, którzy posiadali majątki w Irlandyi, powiedzieć można, że prawie wszyscy właściciele irlandscy byli właścicielami malowanemi. Ich majątki były hipotecznie obciążone i zastawione wprzód nawet nim jeszcze powołanymi byli do korzystania z nich: de facto cała ziemia była w zastawie; kiedy już nie starczyło, kiedy już kredyt się wyczerpał, wówczas ziemia przechodziła w szpony prawników pod opiekę adwokacką. Ci konfiskowali cały dochód i brali wszystko od ziemi nic jej nie oddając; koszta powiększały się w miarę jak dochody zmniejszały, a tą drogą idąc to przędzimy to wolniejszym krokiem, większa część szlachty irlandzkiej doszła do bankructwa. Na tę klasę parlament angielski nałożył podatek ubogich, utrzymanie kilku milionów żebraków. Właściciele bronili się energią rozpaczy; matematycznie dowiedli, że prawo to ich zrujnuje i że podatek sam przewyższa ich dochody. Z tego powodu arcybiskup Dublina powiedział: «Pragnąłbym z całego serca, by to prawo można zaprowadzić w Irlandyi bez zaszkodzenia warunkom istnienia ludu, nawet chociażby to zapłacić przyszło ruiną połowy właścicieli irlandzkich, ale to jest rzeczą niepodobną. Fizykiem to jest niepodobieństwem, by ziemia irlandzka wystarczyła na utrzymanie biednych. Summa ubóstwa, którąby dziś na skutek tego prawa zrzuconą została na kark własności, więcejby wynosiła jak dochód całego kraju mógłby przynieść, a tak dalece, że chociażby ziemię darmo dawano, jedynie pod warunkiem płacenia taksy, niktby tej ziemi brać nie chciał. Rząd lepiejby zrobił, gdyby od razu konfiskował wszystkie majątki właścicieli irlandzkich, zabrał je na swój rachunek i gdyby wywłaszczonym płacił ze skarbu dożywno pensyę». Te prorocтва zastraszały były sprawiedliwe i sprawdziły się później, ale nie zdołały one wstrzymać rewolucyi. Anglicy odpowiadali: «Właściciele będą zrujnowani, to prawda, ale zrujnowanymi byłiby i bez tego; byli niewypłacalni, żyli tylko na kredyt. Z tytułem własności musieli ponosić ciężary tej własności, odłuzali się po uszy by utrzymać swój stopień w świecie. Dziś likwidacyę złożą jak będzie można i zostawią rolę tym, którzy będą umieli korzystać z niej ciągnąc».

Ale ten pierwszy środek nie wystarczał. Właściciel, nawet zrujnowany, nawet pod sekwestrem, nie tracił jeszcze tytułu swego i oddawał go wraz z długami następcom; ziemia zawsze nieruchomością pozostawała. Trudno więc pojęcie o stanie powiklanym, zagmatwanym, nieraz do oczyszczenia niepodobnym, własności rolnej w W. Brytanii. Zapewniają, że w Anglii niema nawet dwóch ziem na trzy, którychby tytułu nie można poddać pod proces z jakiego powodu, przez prawników ukutego. Otóż w Irlandyi, tej ojczyźnie hipotek, stosunek ten jeszcze musiałby być znaczniejszy. Nie mówimy tu o własnościach substytuowanych i niewywłaszczalnych, mówimy tylko o tych, które mogły być sprzedanemi a dotąd sprzedanemi nie zostały, ponieważ potrzeba było koszta niezmierne ponieść, by dowieść tytułu własności, który znówu łatwo mógł uleść sporom. «Dopóki ten stan rzeczy się utrzymywał, krążenie i ożywienie własności było nieprzeparcie wstrzymanem; ziemia nie rodziła, marniała. Potrzeba było śmiało uderzyć siekierą w stare drzewo feudalne, wyciąć wylom dla cywilizacyi i postępu. Robert Peel pierwszy przedstawił parlamentowi tę reformę, już obrobioną i rozebraną poprzednio, jak wszystkie inne przez prasę. — Robert Peel oświadczył, że nie myśli odpowiadać prawnikom, broniącym prawa jak ono jest, bo prawo samo jest złe i wstrzymuje wszystko; ponieważ zaś dowiedzionem było, że dzisiejsza konstytucyja własności równie jest szkodliwą właścicielom jak publiczności, trzeba więc ją dla dobra narodu zmienić. Akt, którym dokonano tej ważnej zmiany, nazywał się aktem majątków hipoteką obciążonych. Dał możność właścicielom do likwidowania, wierzycielom do wywłaszczenia ich. Co więcej, akt ubezpieczał nabywcę od wszelkich reklamacyi późniejszych, od wszelkich sporów, tych przedmiotem bowiem mogła być tylko zapłacona cena, nie zaś sama ziemia, którą w ten sposób zupełnie wyemancypowano. Była to prawdziwa rewolucyja: ziemię uwolniono od ciężaru dziedzicznego, który ją przygniatał; uwolniona ze szponów lichwiarzy i adwokatów, odetchnęła rzecz można, poszła w ruch, nabrała życia. Wielu już dziś nie wątpi, że akt ten był wielkim dobrodziejstwem, widząc, że stami właściciele pierwsi prosili o pozwolenie sprzedaż, z aktu tego korzystając. Wypadkiem tego prawa jednak było jeszcze utworzenie się w Irlandyi klasy zupełnie nowej, klasy średniej. Wykazy sporządzone w ostatnich latach dowodzą, że największa część gruntów rozkupioną została partjami po 1000 f. szl.,

w ten sposób utworzyła się klasa drobnych właścicieli niezależnych, którzy sami obrabiają swe grunta. Znaczna część tych pieniędzy przybyła zresztą z Anglii, co dowodzi, że zaczynają uważać Irlandyę za korzystne pomieszczenie kapitałów.

Zresztą, już oddawna handlarze, lichwiarze, zajęli rzeczywiście miejsce właścicieli nominalnych i posiadali ziemię za pomocą hipotek; tak więc wywłaszczenie odbyło się na korzyść klas pracujących i przemysłowych. W ten to sposób przez kilka lat ziemia w Irlandyi całkiem zmieniła właścicieli i przeszła z rąk szlachty i panów obdłużonych, w ręce klasy średniej, czynnej i pracowitej. Trybunał zaprowadzony do likwidowania dóbr obdłużonych był prawdziwym trybunałem rewolucyjnym i wykonał prawnie to, co zrobiono we Francyi środkami gwałtownymi. Różnica leży tylko w postępowaniu, wypadek jest ten sam. Jednak w warunkach istnienia obu krajów zachodzi różnica radykalna. We Francyi, szlachta tracąc swe przywileje, monopole, supremacyę, złała się w masę narodu, lud wsiąknął ją w siebie wszystką i została przy nim. W Irlandyi zaś nie tylko klasa wyższa znika, lud także uchodzi, opuszcza grunt, emigruje! Widzieliśmy czém się stała ziemia, zobaczmy czém się stał lud. Krok za krokiem można śledzić postęp wychodźstwa, tego ruchu rozpoczętego pod naciskiem nędzy i głodu, który dziś ciągnie się z dobrą woli i ochoty. Lud irlandzki powoli odrywa się od swej ziemi, w miarę jak traci marzenia które go do niej wiązały, które kołysały jego dzieciństwo. Przez długi czas O'Connell go usypiał, opowiadając mu legendy i przesuwając mu przed oczyma widzenia repealu. Wielki agitator uniósł z sobą do grobu swój aparat fantasmagoryczny; dziś nie znajdzie się ani jednego wieśniaka irlandzkiego, któryby wierzył w repeal i wskrzeszenie swej narodowości. Oprócz tego, to co w Irlandyi nazywano kiedyś agitacją, zupełnie dziś zmieniło charakter. Kiedyś religia i narodowość ściśle z sobą połączone były. O'Connell był rycerzem katolickiego kościoła, ale przytem irlandczykiem do głębi duszy. Dziś agitacja przestała być narodową: jest tylko ultramontańską i rzymskokatolicką; prowadzą ją nie irlandczycy ale anglicy, którzy instrukcje otrzymują wprost z Rzymu. Inne jeszcze powody przyczyniły się do oderwania irlandczyka od ziemi rodzinnej i popchnięcia go w emigrację. W miarę jak właściciele się rujnowali, w miarę jak ich majątki przechodziły pod administrację adwokatów, dzierżawcy, wieśniacy, spotkali nowych panów, z którymi nie łączyły ich żadne związki ani tradycje ni rodziny, ni klientelli, którzy ich wyganiali bez litości z domów, gdy zalegli z wypłatą czynszu. Nieraz, nieszczęśliwy wygnany z swej chaty i pola, mścił się z zapłotu strzelając z karabina do swego wroga; ale te indywidualne egzekucje nie wstrzymywały egzekucji na wielką skalę, za pomocą których usuwano z powierzchni ziemi tysiące rodzin.

Stan ten stał się jeszcze wybitniejszym gdy w skutek prawa, o którym mówiliśmy, własność przeszła w inne ręce. Nowo przybyli zjawili się z nowymi środkami uprawy gruntów; była to prawdziwa kolonizacja. Otóż od czasów niepamiętnych Celt miał dawną swą rutynę: ideałem jego był zagon kartofli a chociaż kartofel tyle razy go zdradził, wierzył w niego zawsze. Nie była to już więc dawna Irlandya a wygnanie przedstawiało się bez bólesci rozdziału. Pamiętać należy, że irlandczyk raz za granicami swego kraju, raz uwolniony od wpływów rozkładających i demoralizujących, które go w ojczyźnie otaczają, zmienia swą naturę. W Ameryce pracuje, kolonizuje, zbiera pieniądze. Jak tylko się osiedlił, jak tylko uciułał jakiś kapitałik, natychmiast przyzywa swą rodzinę. W r. 1848. irlandczycy wyszli do Ameryki przysłali do kraju, by sprowadzić swe żony, dzieci lub krewnych, przeszło 12 milionów franków; w 1849. r. 14 milionów, w roku 1850, 22 miliony, w 1851. r. 25 milionów, a w obliczeniu tém objętemi są tylko summy przesyłane regularną drogą handlową. W samym 1851. r. przeszło 357.000 ludzi wyszło do Ameryki. Od tej pory potok powiększał się tylko. Do owych pieniędzy dołączają się listy, które podlegają tej zapalnej wyobraźni. Niepodobna obliczyć, jakie w przyszłości będą skutki tej wielkiej wędrówki, bo ona dopiero zaczęła się. Anglia traci wprawdzie główną swą armię szkółkę, ale z drugiej strony pozbywa się niebezpiecznego ciężaru który ją przysięgał. W rękach przedsiębiorczego i czynnego ludu, Irlandya odżyje dla uprawy, dla bogactwa, a ta ziemia, która domagała się tylko by się jej dotknęto dla zapłodnienia, wyda bogate owoce, które spały dotąd w jej wnętrzościach.

G. W.

— Zasoby brzące banku angielskiego od pewnego czasu ciągle się zmniejszają, chociaż od 1. Stycznia do 13. Sierpnia 1853. do Anglii przywieziono za 35,452,000 funt. st. drogich metali, pomimo nadzwyczajnego wywozowego ruchu. Economist objaśnia ten fakt tém, że większa część złota przywożonego do Anglii przychodzi przez kraj tylko jako towar i zaraz od przywożącego sprzedawana jest wywoźcemu, nie przechodząc przez bank ani mennicę. Tę okoliczność tém objaśnić należy, że bank płaci za uncję złota cenę stałą 3 funt. st. 17 szyl. 9 den. a sprzedaje po 3 f. st. 17 sz. 10 i pół d. Ta różnica przedstawia kupcom dostateczny zarobek by nie potrzebowali uciekać się do pośrednictwa rządu, dopóki tylko chodzi o metale kosztowne nie zaś o złotą monetę. Zdziwiająca jest wszakże czynność mennicy angielskiej; wybiła ona w roku 1848 suwerenów i półsuwerenów za 2,451,999 f. st., w 1849 za 2,177,953 f. st., w 1850 za 1,491,836, w 1851 za 1,400,411, w 1852 za 8,742,270, w 1853, do 13. Sierpnia tylko za 9,099,183, tak więc w przeciągu czterech lat wybito za 10 i pół miliona funtów sterlingów, w przeciągu 19stu miesięcy 1852 i 1853 roku 17,841,453 f. st. Jeżeli rok 1851 uważać będziemy za należący do periodu, upływającego od odkrycia pokładów złotodajnych, otrzymujemy za pierwsze lat trzy 6,121,790 f. st. (od 1848—1850) a 22,241,864 f. st. za drugie lat trzy (1851—1853); pomimo tej niezmierniej produkcji, żądanie było nadzwyczaj wielkie w ciągu ostatnich lat trzech. Tak samo prawie rzeczy poszły co do bicia monety srebrnej. Tak od 1848 do 1851 mennica angielska wybiła srebra za 561,294 f. st., a w dziewiętnaście miesięcy od początku 1852 roku za 606,260 f. st. i to nie wystarczało żądaniom. Monety miedzianej w ciągu pięciu lat ostatnich wybiła 55 ton; zawierała kontrakt o dostawę 500 ton

a i to zaraz się rozjeździe, takie są żądania. Te fakta, mówi Economist są ciekawe już same przez się, ale szczególnież ważnemi są z powodu wpływu na wartość względną kapitałów. Nim ta ważna kwestya, tak nowa jeszcze dziś, będzie zgłębioną, fakta te zbijają przypuszczenie, że powiększenie eksploatacyi złota robi kapitały obfitszemi i zmniejszą stopę procentu.

### Austria.

Wiedeń, 24. Września. — (Kor. Cz.) Wszystko co na konferencyi wnoszono, projektowano i rozmyślano do zaspokojenia Turcyi i sprowadzenia jej tym sposobem do przyjęcia noty wiedeńskiej bez odmian, rozbiło się o rozmaite powody i rzecz stoi ostatecznie tak, że porta będzie musiała przyjąć tę notę lub pozostanie sama. Jour. dresdeński poprawi zapewne w tym duchu swą wiadomość o nocie wysłanej collective do Carogrodu.

W powstaniu tureckim zdaje się opinia wojenna przemagać. W innych kołach jest jeszcze nadzieja, że porta pójdzie za radą państw sprzymierzonych.

Lord Westmoreland wyjechał wczoraj do Ołomuńca. Z poselstwa tureckiego nikt się tam nieukaże.

W przekonaniu tutejszej dyplomacyi, Rosya ma teraz więcej niż kiedykolwiek powodów do obstawania przy swem ultimatum.

Piszcz z Ołomuńca: Obóz cesarski rozłożony został na wzgórzu kolo wioski Bistrowan, na końcu ogólnego obozu, i składa się z 12 namiotów, z których większa część pokryta jest angielską materją z kauczuku. Namiot zajmowany przez cesarza składa się z trzech części, połączonych pomiędzy sobą krytymi gankami, podłoga jest wyłożona kobiercami. Namiot ten jest podarunkiem królowej angielskiej, odznacza się zaś przepychem i wykwintnością. Nieco dalej w tyle stoi namiot jenerała adjutanta hr. Grünne. Pod względem historycznym bardzo on ciekawy; jest to bowiem ten sam namiot, który Kara Mustafa, uciekając z pod Wiednia, zostawił w ręku Sobieskiego i Stahremberga; wewnątrz wybito on jest adamaszkim złotem i srebrem przetykanym. Na prawo znajduje się namiot kancelaryi cesarskiej a na lewo namiot feldceigmeistra v. Hess. Reszta namiotów przeznaczoną jest dla orszaku J. C. Mości W kilkunastu namiotach z tyłu mieści się batalion piechoty służącej za straż. Na lewo obok cesarskiego namiotu, znajduje się małe obserwatorium kunsztownie obciążone białą i czerwoną materją; na niem umieszczona jest perspektywa, którą wszystkie ruchy obozu można jak najdokładniej badać. Niedawno niektóre dzienniki wyśmiewały jak puf wiadomość, że dowódcy rozmaitych oddziałów będą mogli rozkazy sobie przesyłać za pomocą telegrafów, tak jest jednakże; w obozie znajdują się trzy wozy, które z pozoru wyglądają jak wiedeński omnibus, wewnątrz zaś zamykają zupełny aparat telegraficzny według systematu Morsego. Z tych znajduje się aparat z skazówką i walcem, na którym biegają papieru wstążki, pod spodem ma baterję, a ta z góry zamknięta tak mocno, że żadnych plynów nie przepuszcza. Przednią część powozu zajmuje koło na osi osadzone, na niem nawiniętym jest drut obciążony gutaperką, który się rozwija w miarę posuwania się naprzód powozu. Wozy te mają stać blisko cesarza, urządzone zaś tak są, że drut rozwija się i zwija za postępowaniem powozu stosownie do woli; komunikacya więc może być urządzona na odległość jakąbądź a za powrotem znowu drut zwinięty zostanie. Tak więc łatwo rozmaitym oddziałom wojsk wydawać rozkazy nawet z bardzo wielkiej odległości. Drut jest tak gruby i mocny, że gdy leży na ziemi, nie szkodzi mu przejście po nim nawet najcięższych dział ani też jego działania nie wstrzymuje. Te wozy telegraficzne zostają w związku z ołomuńską stacją telegraficzną; próby już z niemi robiono. (Lloyd.)

### Galicya.

Kraków, 26. Września. — W piątek to jest 23. wieczornym pociągiem kolei żelaznej wyjechali z Krakowa do Szczakowy na spotkanie Naj. cesarza wszech Rosyji, jenerałowie: ks. Szwarzenberg komenderujący naczelnie w Galicyi, hr. Leiningen komenderujący w Krakowie, książę Lobkowitz, hr. Montenuovo, Ripp, tudzież prezydent rządu krajowego w Krakowie hr. Franciszek Mercandin. Ten sam pociąg zabrał z sobą wyborową kompanię z pułku Schönhals wraz z muzyką, przeznaczoną do czynienia służby przy boku J. C. Mości na dworcu w Szczakowie. W sobotę, J. C. Mość wraz z dostojnymi synami J. Cesarzewiczowską Mością w. ks. następcą tronu i w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem, wraz z licznym orszakiem jenerałów i osób cywilnych, pomiędzy którymi znajdowali się JO. książę feldmarszałek namiestnik królestwa z synem, tudzież kanclerz państwa hr. Nesselrode, posłowie bar. Mayendorff, Bud-i wielu innych, przybył osobnym pociągiem z Maczek o godz. 11. zrana do Szczakowy. Naj. Pan był w pruskim mundurze. Zaraz po przybyciu przedstawione mu został przez księcia Szwarzenberga, władze wojskowe i cywilne tutejszo-krajowe, tudzież jenerałowie przez monarchę naszego do służby przy osobie Jego wyznaczone. Naj. cesarz wszech Rosyji odbył przegląd kompanii honorowej pułku Schönhals, która w tym celu wystąpiła na peronie, a przy przedstawieniu sobie jenerała hr. Montenuovo przez ks. Szwarzenberga raczył, jak słyszeliśmy, oświadczyć: »le brave Colonel des Chevauxlegers n'a pas besoin d'être présenté«. Po krótkim zabawieniu udał się cesarz wraz orszakiem w dalszą drogę do Mysłowic, gdzie przybycia jego oczekiwał J. K. Mę książę Albert pruski. W dalszej podróży do Ołomuńca towarzyszą N. cesarzowi wszech Rosyji ze strony Austrii: naczelnie komenderujący ks. Schwarzenberg, jenerałowie ks. Lobkowitz i hr. Montenuovo i Ripp, przydzieleni przez N. monarchę naszego do czynienia służby honorowej przy osobach trzech dostojnych gości.

### Turecja.

Pera, d. 15. Września. — Kurban-bajram (uroczystość ofiary) spokojnie przeszedł, jeżeli huku armat, pięć razy na dzień zwołującego wiernych na modlitwę nie poczytamy za naruszenie spokojności. Porta miała przez cztery dni zamknięte swoje biura, Turcy pobili swe ofiarne skopy i spokojnie je spożyli; sultan pozwolił kurz z swoich sandałów swoim urzędnikom zetrzeć ustami i modlił się za szczęście państwa w me-

czecie Ahmeda. Każdy przecie pyta, co dalej? Przybyły na dniu 13. Września z Odessy statek parowy nieprzywiózł żadnych wiadomości, czyli tureckie zmiany w Petersburgu również uznano za lekkie i mało-znaczące, jak to je pocięły dzienniki europejskie przychylne Rosyi, gdy tymczasem sama porta pocięła je za bardzo ważne i do równowagi sprowadziła z samymi propozycjami wiedeńskimi. *Journal de Constantinople* twierdzi, że pan Meyendorff w Wiedniu miał powiedzieć, że cesarz Mikołaj bez wahaniasię przyjmie zmiany tureckie. Tu odbywają się wciąż konferencje między Reszdem baszą a reprezentantami czterech mocarstw. Pan Bruck poseł austriacki stara się tu wysadzić lorda Redcliff z zaufania tureckiego. Powaga Francyi i Anglii bardzo tu upadła. Lord Redcliffe chciał swe błędy naprawić i dał wielki i świetny obiad wszystkim ministrom tureckim tak z tekami jak bez tek w swoim letnim mieszkaniu w Terapii.

— W tutajszych dziennikach protestuje pan Chateau Raynaud przeciw oszczerstwu, jakoby D. Pelletan naczelnik lazaretu w Szumli był przekupiony i chciał otruć Omera baszę i że basza ostrzeżony o tem, roszkazał lekarzowi wypić truciznę. Rzecz ta jest tylko wymyśloną na niepokojenie umysłów, a pan D. Pelletan znajduje się przy zdrowiu i na posadzie swojej.

— Wysepki wojska na północ ustaly. Wystąpienie ulemów żadnego tu nie uczyniło wrażenia, być może że było nakazane z względów politycznych.

Wiedeńska Presse pisze z Jass pod d. 16. Września: wczora czyli onegdaj nadeszły rozkazy tu z Petersburga, aby przyspieszone zostały

przygotowania do przejścia armii rossyjskiej przez Dunaj, a zapasy po magazynach w czwórmasób pomnożone. Dowódca batalionu stojącego tu garnizone otrzymał rozkaz do pochodu nad Dunaj; skoro inny batalion nadejdzie z Besarabii na garnizon do Jass. W administracyi żadne nie zaszyły dotąd zmiany. — Cholera tu wybuchła.

### Przybyli do Poznania dnia 29. Września.

BAZAR: Hr. Miaczyński z Pawłowa; Wesolowski z Karny; Mańkowski z Żrenicy; Mierosławski z Skapego; Radońska z Daleszyna; Szwantowska z Stanisławowa.

HOTEL BAWARSKI: Bredkreyer z Kucharek; Łaczycki z Pleszewa; Sokolnicki z Sośnicy; Węsierska z Żernik.

POD CZARNYM ORŁEM: Rohrmann z Kkrząstowa; Roźnowski z Arcugowa; Busse z Rogalina.

HOTEL DREZDEŃSKI: Sperling z Kikowa; Breza z Uścikowa; Sadowski z Słupi; Madai z Kościana; Martini z Grodziska; Volkman z Wroniek.

HOTEL RZYMSKI: Moszczeński z Jezierek.

HOTEL PARYSKI: Seredyński z Kociszewa; Jasiński z Witakowic; Jasiński z Michaleza; Kamiński z Pławnik; Pilaski z Strumian; Wyderkowski z Kempna; Ketzler z Borku.

POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Barański z Kościana; Zientkiewicz z Trzemeszna; Koczorowski z Witosławia.

HOTEL BERLINSKI: Cöllen z Bonn; Grambsch i Klopseh z Róży; Ritzloff z Wrześni; Radoński z Rudnicza.

HOTEL EICHBORNA: Levy i Sinai z Samocina; Sprinz z Strzelna.

POD KORONĄ: Melich z Miłosławia; Sternberg z Leszna; Jurelewski i Mi-szewski z Gniezna.

W mieszkaniu prywatném: Pułkownikowa Besser z Prus wschodnich, plac Wilhelma Nr. 12.

## Pożyczalnia nót

**Braci Szerk** w Poznaniu przy rynku pod Nrem. 77. powiększywszy znacznie zapas swój muzyczny tak na instrumencie jako i do śpiewu poleca się pod warunkami jak najkorzystniejszymi. — Nowy abonent każdego dnia może zacząć.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział I. dla spr. cywilnych.

Poznań, dnia 28. Kwietnia 1853.

Nieruchomość do Subdyakona Stanisława Górniego należąca, w Poznaniu na przedmieściu Chwalisze wie pod liczbą 9. położona, oszacowana na 5560 Tal. 26 sgr. 7 fen. w dle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 15. Grudnia 1853. przed południem o godzinie 11stiej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknięciem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu spadkobiercy Subdyakona Stanisława Górniego zapożyczają się niniejszemu publicznie.

### OBWIESZCZENIE.

Podpisana kapituła ma w nadleśniczostwie **Ekstella** za Długą Gośliną około 66 sążni dębowych. Końcem zwieczienia tegoż drzewa do Poznania wzywają się wszyscy, którzyby odstawi jego swym pociąganiem podjąć się chcieli, aby w dniu 12. Października r. b. o godzinie 10tej przed południem zgłosili się do Ks. Sekretarza Henniga w nowej Wikaryi przy Turmie, gdzie zainformowawszy się o bliższych warunkach tej odstawy, swoje licyta podać będą mogli.

Poznań, dnia 26. Września 1853.

Kapituła Metropolitalna.

## Aukcyja drzewa.

Z powodu uprzątnienia składu drzewa sprzedawać będą przez publiczną licytację najwięcej dającym za gotówkę, w piątek dnia 30. Września r. b. przed południem od godziny 9tej, a z południa od godziny 2giej na podwórzu

Obsta pod Nr. 9. na Grobli:

dębowe i sosnowe suche deski calowe, dębowe i sosnowe blochy 2 i 3 cale grube, sosnowe kanciste drzewo, w małych ilościach,

jako też o godzinie 12stiej powóz o 4rech siedzeniach, na żelaznych osiach.

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Od dzisiajszego dnia mieszkam przy ulicy Wrocławskiej pod Nr. 34.

Dr. Med. **J. Samter.**

## Winogrona zielonogórskie

polecam i w tym roku rzetelny funt po 2½ Sgr. obstalunek franco, naczyńia bezpłatnie.

O piękne grona i najlepsze opakowanie starania się doloży.

**J. G. Moschke** w Zielonej górze.

**Tylko do jutra, do soboty w południe** trwać będzie sprzedaż prawdziwie lnianych towarów **w Buscha Hotelu de Rome par terre po lewej ręce**; będą wszystkie artykuły, aby do czasu tego zapas składu zupełnie uprzątnąć, **w każdej o ile się da możebnej cenie sprzedane.**

Każda sztuka płótna jest stemplem »prawdziwie lniane« opatrzona **i bez wszelkich wyjątków ręczy się przy sprzedaży za prawdziwie lniane.**

Tylko do soboty w południe a nie dłużej.  
Buscha Hotel de Rome par terre po lewej ręce.

Na winnicy **w Jurkowie** pod Krzywiniem dostać można każdy-dziennie u miejscowego winiarza, pięknych winogron, funt po 2 Sgr. Winiarz miejscowy nie podejmuje się jednak żadnego pakunku ni przesyłki pocztą.

Od dnia 1. Października przyjąc jeszcze mogą nowych godzin, to jest lekycje na fortepianie, i przytém jeszcze udzielam teorią w muzyce, a co do postępów mogę zaręczyć.

Mieszkanie moje na ulicy Młyńskiej Nr. 8.

**Ed. Pathe,**

kompozytor i nauczyciel muzyki.

Leciejewski Tadeusz nauczyciel języka francuskiego przyjmuje od Sw. Michała na pensyą młodzież uczęszczającą do szkół publicznych. Zgłosić się można po objaśnienie do księgarni Kamińskiego i Sp.

Szan. osobom, biorącym nasze Grodzkie piwo, donosimy uprzejmie, iż od dzisiaj kosztuje beczka piwa tutaj w miejscu 4 Tal. Grodzisk, dnia 28. Września 1853.

Bibrowicz. Klose & Baehnisch.  
Waszkiewicz.

**Doniesienie dla gospodarzy.**  
Skład kommissyjny **prawdziwego Peruanskiego Guano** Radcy ekonomicznego Pana C. Geyer w Dreźnie, znajduje się w Poznaniu u spedytora **Moritza S. Auerbacha.**  
Kantor: przy ulicy Dominikańskiej.  
Aby omyłkom zapobiedz, upraszam uprzejmie o zwrócenie uwagi na cały mój adres.

**Najprzedniejszy proch myśliwski i do strzelania do tarczy,**  
jakoteż wszelkie gatunki szrotu, poleca  
**Gustaw Bielefeld** przy rynku Nr. 87.

Z powodu wysokich cen jęczmienia sprzedajemy w browarach naszych kwartę piwa po 11 fenigów, w szynkowniach naszych zaś po 1 Sgr. Becczkę piwa o 120 kwartach za 3 Tal 10 Sgr. O tem donosimy szanownej tutejszej i zamiejscowej publiczności.

Poznań, dnia 27. Września 1853.

Tutejsi piwowarowie.

➡ Pierwszą nadsyłkę **Astrachańskiego kawiarni** i Rossyjskiego **grochu cukrowego** otrzymał **Jakób Appel.**

➡ Z kończącym się trzecim kwartałem donoszę Szanownym czytelnikom gazet, że niemniej w 4tym kwartale 1853. r. przyjmuję zamówienia na wszystkie tutejsze i zagraniczne dzienniki, i takowe do domu Szanownych abonentów odnoszę, a *Posener Zeitung* i *Gazetę Wiel. X.* Poznańskiego już poprzedniego wczora.

Szczególniej uwagę tę uczynić mi wypada, że jedynie tym panom gazetę do domu przynosić mogę, którzy u mnie zapisują.

A. Heise, ulica Młyńska Nr. 16.,  
w domu Rendanta Baudacha.

Osoby mieszkające w Poznaniu, życzące sobie, aby im *Gazeta Wiel. Xięstwa Poznańskiego* na wieczór przed dniem daty do stancyi odnoszoną była, zechcą taką zapisać u Ignacego Pajewskiego przy ulicy Jezuickiej Nr. 12.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 28. Września 1853.	Sto-pa-pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . .	4½	—	100¼
dito z roku 1850 . . . . .	4½	—	100¼
dito z roku 1852 . . . . .	4½	—	100½
Oblię długu skarbowego . . . . .	3½	—	90
dito premii handlu morskiego . . . . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3½	—	—
dito miasta Berlina . . . . .	4½	100¼	—
Liście zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3½	—	98½
dito Prus Wschodnich . . . . .	3½	—	—
dito Pomorskie . . . . .	3½	98½	—
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe . . . . .	3½	—	—
dito Szląskie . . . . .	3½	—	—
dito Prus Zachodnich . . . . .	3½	—	95¼
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	—	—
Louisdory . . . . .	—	—	111¼
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk. . . . .	3½	91½	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 28. Września. 1853. r.					
	od			do		
	tal.	šer.	fn.	tal.	šer.	fn.
Pszenyca, szefel . . . . .	3	7	6	3	16	—
Żyta, szefel . . . . .	2	13	—	2	17	—
Jęczmienia, szefel . . . . .	1	18	6	1	23	6
Owsa, szefel . . . . .	1	5	—	1	10	—
Tatarki, szefel . . . . .	1	14	—	1	16	6
Grochu, szefel . . . . .	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel . . . . .	—	14	—	—	16	—
Siana, centnar . . . . .	—	22	6	—	25	—
Stomy, kopa . . . . .	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec . . . . .	1	22	6	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tral. . . . .	26	15	—	—	—	—